



PRZEGLĄD POCZTOWY



Dodatek miesięczny do Przeglądu Teletechnicznego

KOMITET REDAKCYJNY:
J. WALCHER, M. BLACHIER, J. ROMAN, J. FLORKOWSKI.

W sprawach redakcyjnych Przeglądu Poczтового udziela informacji Dr. J. Roman. Pl. Napoleona 8, tel. 555-20 wewn. 105.

T R E Ś Ć:

1. Rozwój instytucyj pocztowych w Polsce do czasów Króla Stanisława Augusta (C. d.)
Jan Walcher str.
2. Reorganizacja poczty, telegrafu, i telefonu w Polsce
Marjan Pajor
3. Wyłączność pocztowa według ustawodawstwa Krajów, należących do Światowego Związku Poczтового
Dr. Marjan Blachier
4. Kursy doksztalające dla niższych funkcjonarjuszów wykonawczej służby pocztowo-telegraficznej
Dr. Jan Guzowski
5. Opłaty pocztowe, telefoniczne i telegraficzne w okresie kwiecień-listopad 1931 r.
Dr. Józef Pawlak

S O M M A I R E:

page

1. Développement des établissements postaux en Pologne jusqu'au règne de Stanislas Auguste
J. Walcher
2. La réorganisation des postes, télégraphes et téléphones en Pologne
M. Pajor
3. Le monopole postal dans la législation des pays appartenant à l'Union Postale Universelle.
Dr. M. Blachier
4. Cours complémentaire pour les fonctionnaires inférieurs du service exécutif des postes et télégraphes
Dr. J. Guzowski
5. Les taxes postales, téléphoniques et télégraphiques dans la période avril-novembre 1931.
Dr. J. Pawlak

ROZWÓJ INSTYTUCYJ POCZTOWYCH W POLSCE DO CZASÓW KRÓLA STANISŁAWA AUGUSTA

JAN WALCHER.

Koncesja ta nasuwa nam następujące uwagi: Dawniej miał kurs trwać 10 dni, obecnie 15 dni, dawniej poczta musiała wyruszać każdej niedzieli, obecnie niema żadnego terminu, byleby kurs odbył się z Krakowa do Wenecji najmniej 2 razy w miesiącu, płaca jest wskutek tego mniejsza, obowiązki obciążające Sebastjana i Walerego większe niż jego poprzedników, gdyż muszą przewozić większą ilość bezpłatnej korespondencji oraz wolno im brać obecnie niższą opłatę, niż jego poprzednicy (4 gr. zamiast 6 gr.). Jako nowość poznajemy wolność od opłat pocztowych niektórych Zakonów. Jaki był właściwy powód zwol-

(Ciąg dalszy do str. 63 Nr. 6 „Przeglądu Poczowego”).

nienia niektórych Zakonów od uiszczania opłat pocztowych, niepodobna obecnie ustalić; można się tylko domyślać, że Zakony te zwalniały się od pewnych podatków. Domyśl ten jednak nie jest poparty żadnym dowodem, wiemy bowiem skądinąd, że takie „subsida charitativa” składały klasztory i zakony już dawniej, więc z tego tytułu powinny być klasztory i zakony już dawniej zwolnione od opłat pocztowych. Również stosunek duchowieństwa do państwa w tych czasach nie uzasadniał takiego uprzywilejowania — można więc wnioskować, że był to gest Montelupich, którzy z duchowieństwem utrzymywali zawsze bardzo do-

bie stosunki i że gest ten znalazł swój wyraz w koncesji, jako obowiązek nałożony na Montelupich.

Ponadto należy jeszcze podnieść następujące szczegóły zawarte w akcie. Oprócz traktatu z Krakowa do Wenecji, utrzymywać oni będą „wszystkie poczty... na wszystkich traktach”. Ze słów tych wynikać się zdaje, że sieć pocztowa obejmowała już wówczas więcej miejscowości i że w tych miejscowościach również Montelupowie wykonywali przewóz poczty lub utrzymywali stacje pocztowe. Jakże to były stacje, dowiemy się później. Ciekawy jest ustęp, według którego Montelupowie mieli obowiązek przewieźć pocztę do Warszawy „gdybyśmy się z dworem naszym z Krakowa do innego mieli przenieść miejsca”. Ze zdania tego można wywnioskować, że z Warszawy istniały połączenia pocztowe lub tylko posłańcze do „innych miast”. I o tem będziemy musieli nieco więcej powiedzieć, gdy będzie mowa o organizacji służby pocztowej.

Wielce ważną jest zasada ogłoszona w koncesji co do opłaty. Opłata ta wynosi: 4 grosze polskie od listu „bez względu na odległość miejsc, gdzie listy iść mają”. Ze zdania tego musimy wnioskować, że chodzi tu tak o przesyłki obrotu krajowego, jak i obrotu zagranicznego, żadne bowiem zdanie aktu wniosku takiego nie wyklucza; jeżeli zaś tak jest, to byłaby to zasada tak wielkie mająca obecnie znaczenie, zasada jednolitości taryfy, która na zachodzie nie była zupełnie dotychczas znana. Brak jedynie danych do stwierdzenia, czy te 4 grosze płaciło się za jedną uncję wagi, czy za list bez względu na wagę. Zdaje się, że chodzi tu o opłatę jednostkową od jednej uncji, gdyż inaczej trudno by sobie wyobrazić dochodowość przedsiębiorstwa, gdyby każdy mógł i paczkę listów za tę niską cenę wysyłać — do Włoch! Czyżby to więc był pierwszy przeblisk zasad, głoszonych obecnie przez Światowy Związek Pocztowy?

Ogółem charakter poczty nie wiele się zmienia, jest to nadal faktycznie poczta prywatna, utrzymywana kosztem króla, a dopuszczenie do przewozu przesyłek prywatnych nie jest aktem państwowym, nie jest wynikiem uznania społecznej lub kulturalnej celowości instytucji pocztowej, lecz wyłącznie środkiem zabezpieczającym lub mającym zabezpieczyć rentowność przedsiębiorstwa.

Ten stan rzeczy trwa nadal, na zmianę zanoszą się dopiero za panowania następcy Stefana Batorego, króla Zygmunta III-go. W roku 1596 staje się Warszawa rezydencją królewską, dwór łączy stosunki nie z Włochami lecz ze Szwecją. Niezawodnie zawarł był król Zygmunt III jakąś umowę z Montelupimi, lub też, podobnie jak po śmierci Zygmunta Augusta, prowadzą Montelupowie przedsiębiorstwo na własny rachunek. W roku 1607 umiera Sebast-

jan, przedsiębiorstwo obejmuje sam Walery, który już w tym czasie jest, jak świadczą kroniki krakowskie, najbogatszym obywatelem Krakowa. Ponieważ w międzyczasie rozwija się i poczta polska w Gdańsku, mam wrażenie, że obowiązkiem Walerego Montelupiego było utrzymywać pocztę do Gdańska, skąd dalej pocztą brandenburską miały być przesyłki wysyłane do Szwecji.

W r. 1620 pojawia się bardzo ważny dla przyszłego rozwoju poczty polskiej t. j. krajowej manifest króla. Manifest króla Zygmunta III, ogłoszony jako: „Konstytucja Sejmu Walnego Koronnego Warszawskiego, danej Królem Zygmuntem III w r. 1620” w tytule 31 „Poszty” jest treści następującej: „Jako wiele y Nam samym, y wszystkiew Rzeczypospolitey zależy, aby wczesne przestrogi zawždy bydz mogły y wiadomości co się nietylko w postronnych Państwach ale y około granic państwa naszego dzieye, abyśmy też za wiadomościami prędkimi y pewnemi, mogli wczas zabieżeć każdym następującym niebezpieczeństwom, nie jest nikt, który by tego łącno y wiedzieć y rozsądzić nie miał; przetoż iż od niektórych w tym się rozumiejących mamy przestroge, że za porządnym w tym miast i miasteczek naszych, także i innych, które dotąd są podwodami onerowane, postanowieniem y zniesieniem z nich tego ciężaru, podwód, mogło by się to w rezę za krótkim czasem wprawić, żeby ze wszystkich pogranicznych mieysc, y tu do dworu naszego, kędybyśmykolwiek osobą naszą byli, y do przedniejszych y Państwach naszych miast, na każdy tydzień wiadomości znosić by się mogły, y przesyłania listów każdemu stanowi bardzo potrzebnych do sprawienia snadnieysze, y z wielkim ulżeniem kosztu by bydz mogło; tedy wolno Nam będzie w tym wszystkim taką ordyacyą uczynić, coby z ulżeniem ciężaru tych mieysc podwodami onerowanych bydz mogło, żeby tak w Koronnych Państwach, y W. X. Lit. y Xięstwa Pruskiego skutek swój wziąć mogło, y do efektu przywiedzione było, y już taki porządek, który się w tym Nam będzie zdał y tym, którzy tego administracją y dozór mieć będą, wedle tey ordynacyi naszej we wszystkim zachowany będzie, y przez nikogo nie trudniony”.

Widocznie dostarczanie podwód pod pocztę musiało być bardzo częste i stanowczo wymagane, skoro król publicznie ogłasza chęć wydania przepisu, mocą którego „miejsca” będą od dostarczania podwód zwolnione. A ponieważ wiemy z poprzednich wywodów, że podwody mogły być dostarczane jedynie wewnątrz kraju, stąd pewny wniosek, że sieć pocztowa krajowa musiała być wcale pokaźna.

Jak widać z tego manifestu, miał Zygmunt III-ci bardzo daleko idące zamierzenia, sięgające w istotę tej instytucji — pragnie on wydać nowe przepisy, udoskonalające poczty i przyno-

szące ulgi tak miastom, wsiom i t. d., jak i wysyłającym przesyłki. Czy przepisy takie kiedykolwiek wyszły, nie wiemy. Ze źródeł z tych czasów dowiadujemy się jednak o zorganizowaniu pocztowego kursu między Lwowem a Krakowem przez Dominika Montelupiego i między Warszawą a Gdańskiem przez Roberta Bandinellego, ale czy podstawą tej organizacji była zapowiedziana ordynacja, nie wiemy.

Nie wiemy również dokładnie, co skłoniło Zygmunta III do zajęcia tak zdecydowanego stanowiska w sprawie organizacji poczty. Czy były to tylko skargi miast? Można powątpiewać, gdyż z żalami takimi nie występowali posłowie, a przynajmniej niema o nich wzmianki w dokumentach lub uchwałach sejmików. Pewne światło rzucić mogą dalsze słowa Konstytucji z 1620 r. Chodzi o to, żeby „tak w Koronnych Państwach, y W. X. Litewskim y Księstwa Pruskiego wskutek swoy wziąć mogło” czyli, innymi słowy, chodziło Zygmunтови III o jednolite i identyczne zorganizowanie poczt w całym Państwie. Co się w danej chwili działo, wiemy przecież; ile miast, ile klaszto-

row, ile cechów, tyle poczt bezplanowych, prywatnych, nie przynoszących, poza organizatorami, nikomu większych korzyści, a przytem wszystkim „poczta królewska”, opłacana z kasy prywatnej króla, idąca tu i ówdzie z pocztą królewską lub dworską, a służącą przeważnie zamożnym kupcom lub magnatom, sprowadzającym z zagranicy jedwabie i inne przedmioty zbytku. Zygmunтови III chodziło o zainteresowanie tą sprawą jak najszerzego ogółu społeczeństwa — „żeby do wszystkich pogranicznych miejsc... y do przedniejszych w Państwach naszych miast... wiadomości znosić by się mogły” — w ten tylko sposób mógł istotnie zwolnić się od ponoszenia znacznych kosztów utrzymania dla siebie poczty. Nie mniej odgrywała tu ważną rolę świadomość stosunków i urządzeń pocztowych w państwach obcych, zwłaszcza zachodnich, gdzie pokrywanie kosztów utrzymywania połączeń pocztowych na rachunek Skarbu Państwa z podatków było oddawna już z korzyścią dla sprawy praktykowane.

(c. d. n.)

REORGANIZACJA POCZTY, TELEGRAFU I TELEFONU W POLSCE.

(Zagadnienie w związku z komercjalizacją tych urządzeń).

MARJAN PAJOR.

Są różne instytucje użyteczności publicznej, które, jeśli pragną iść z postępem i duchem czasu, lub też chcą uniknąć zastojów, muszą się we właściwej chwili przekształcić. O ile coś nie jest zdolne do przekształcenia lub przeobrażenia się, skazane jest zazwyczaj na zanik, bądź też musi ustąpić temu, co posiada jeszcze w sobie dość sił młodzieńczych, względnie sił wewnętrznych do przeobrażenia się lub poprawienia swej istoty.

Różne instytucje państwowe w Polsce, jakkolwiek żywot ich naogół nie jest długi, obciążone są nie tylko wadami lub brakami istotnymi, ile raczej wynikłymi skutkiem niemożności pozbycia się narazie tych wszystkich naleciałości i więzów narzuconych zgóry, jakie zostały w spadku po administracjach zaborczych lub okupacyjnych. Administracje te bowiem wychodziły z innych założeń i odmienne cele miały na oku, niż własne władze, które przejęły wspomniane instytucje po utworzeniu się odrodzonej Rzeczypospolitej niejako „z dobrodziejstwem inwentarza”. Jednym słowem, administracje zaborcze traktowały swe obowiązki, wobec tego, co było polskie, z reguły po macoszemu, a naród cały zdawał sobie dobrze sprawę z tego — wołając, zwłaszcza przez usta jednego ze swych wielkich duchów — mamy w tym wypadku na myśli Stanisława Wyspiańskiego — o zniszczenie się **własnej państwowości** Polska, względnie Państwo Polskie — to istotnie „Wielka Rzecz”, której wagi nigdy dość ocenić nie można!

Rządy zaborcze traktowały instytucje komunikacyjne, a więc także pocztę, telegrafy i telefony przeważnie ze stanowiska swych celów politycznych, a w drugim rzędzie dopiero z uwagi na potrzeby gospodarcze tej części rozdartej Polski, która znalazła się w ich ręku. Czując instynktownie, że stan posiadania ich może być prędzej, czy później kwestionowany, bądź przez sam naród polski, bądź też przez zazdrosnego sąsiada, posiadacza innej dzielnicy, dbały przede wszystkim one o swe interesy strategiczne. Te interesy wymagały, aby z jednej strony zrabowaną dzielnicę Polski jaknajrychlej i jaknajsilniej zespolic z państwem i gospodarstwem zaborczym, z drugiej zaś strony utrudniać jaknajbardziej, o ile to było możliwe, łączność i związek dzielnic polskich między sobą. I tak w imię potrzeb strategicznych wybudowała b. monarchja austro-węgierska szereg linii kolejowych, łączących Węgry z Małopolską, aby mogła łatwo każdej chwili przerzucać swe wojska przeciw Rosji przez Karpaty, mimo, iż Małopolska tych kolei, w tak szerokim zakresie, nie potrzebowała. Rosja była bardzo ostrożną i oględną w doprowadzaniu swych linii kolejowych do granic zachodnich swego imperjum, skutkiem czego Kongresówka miała zbyt szczupłą ilość połączeń kolejowych z Poznańskiem, natomiast Niemcy mniej na te względy zważające, bo zbyt pewne swej potęgi militarnej, nie separowały w ten sposób Poznańskiego od wschodu, lecz stosownie do potrzeb gospodarczych centralnych i zachodnich Niemiec wiązały z niemi

zapomocą gęstych linii kolejowych Poznańskie, aby zapewnić im łatwy dowóz produktów rolnictwa i surowców z Poznańskiego oraz z Rosji. Żaden z rządów zaborczych w myśl tego nie starał się o zapewnienie komunikacji kolejowej pocztowej lub telegraficznej między północą a południem Polski. Z tego właśnie wynikły owe wszystkie trudności, gdyśmy się zakrzętnęli od razu około zespolenia dzielnic odbudowującej się Ojczyzny, iż brak się okazał szczególnie krótkich połączeń kolejowych między Warszawą a Krakowem, brak dogodnych bezpośrednich telegraficznych i telefonicznych linii między północą a południem zjednoczonego kraju. Brak linii kolejowych na zaniedbanych rozmyślnie połączeniach Kongresówki musi się raptownie sztukować liniami autobusowymi. Wszak nieodzownym dla życia gospodarczego Polski okazała się przedewszystkiem budowa linii kolejowej ze Śląska do Gdyni przez Bydgoszcz.

Dla uzupełnienia tego obrazu celowych zaniechań a nawet złośliwości rządów okupacyjnych należy wspomnieć o tej niezmiernej szkodzi, jaką nam wyrządziły już w czasie wojny światowej pod względem gospodarczym i kulturalnym, rozłupując zawojowane terytorjum b. Kongresówki na dwa obszary okupacyjne i wprowadzając na niem dwie waluty odmienne, to jest tak zwaną markę polską oraz koronę austriacką. To było przyczyną, iż jeszcze w pierwszym okresie rządów własnych, nie mogliśmy zrazu zaprowadzić wewnątrz własnego kraju przekazywania pieniędzy pocztą we wszystkich pożądanym kierunkach.

Walec wojny światowej przesuwiał się — jak wiadomo — kilkakrotnie po obszarze Polski, gniotąc krócej lub dłużej każdy odcinek kraju — z wyjątkiem Pomorza, Poznańskiego, Śląska i małego odcinka zachodniej Małopolski. Urządzenia pocztowe, telegraficzne i telefoniczne — to były ewakuowane, to znowu niszczone zupełnie rozmyślnie, to remontowane kiedyndziej dorywczo dla tymczasowych potrzeb ścierających się wojsk nieprzyjacielskich — ograniczono naturalnie do wymogów poczt polowych lub telefonów i telegrafów etapowych. Ludność cywilna tylko tu i ówdzie, jakby z łaski, mogła korzystać z usług przygodnej komunikacji wojennej.

Zasadnicze braki lub wady komunikacji poczt, telegrafu i telefonu, wynikłe z powodu określonego uprzednio macoszego traktowania tych urządzeń przez rządy zaborcze, następnie szczątki tychże, pozostawione przez wojska nieprzyjacielskie, lub też wydarte im przez naszych w ostatniej chwili, kiedy na zegarze dziejowym wybijała wielka godzina Polski, to spuścizna pokurczona lub ledwie zdatna do dalszego użytku, jakąśmy otrzymali w tej wielkiej chwili, zagrożona ponadto walkami granicznymi na kresach. Tam telegrafista lub pocztowiec polski na odzew Ojczyzny, odwalającej wieko grobowe, stawał najpierw do służby często z bagnietem własnym, bądź wsparty na bagnecie żołnierza-ochotnika polskiego, wyrębującego granice kraju, aby uruchomić pocztę i telegrafy, przedewszystkiem dla potrzeb własnych.

W miarę tego, jak Ojczyzna cała z chaosu wśród oręża szczęku powstawała do życia, uruchamiało się pocztę i telegrafy, tam gdzie tych urządzeń najbardziej było potrzeba. W tej chwili nikt nie mógł się troszczyć

lub myśleć o unifikacji rozbieżnych nieraz systemów lub przepisów, lecz każdy zapatrzony w cel i pracę sąsiadów, czynił i dopełniał obowiązków swych, zazwyczaj o głodzie i chłodzie tak, jak mu to Serce Polskie — ten nieomylny sprawdzian Odrodzenia, nakazywało. Niejedno wśród tego musiało się łątać, niejedno sztukować, niejedno dopełniać intuicją, aby tylko utrzymać służbę łączności i kontakt komunikacyjny każdego świeżo odbitego punktu kraju.

Troska o unifikację systemów i przepisów wystąpiła dopiero z czasem, skorośmy zdołali zorganizować z grubsza ogólną administrację poczt i telegrafów na całym obszarze kraju.

O wszystkich powyższych okolicznościach wspomniemy tu nie tyle ze względów historycznych, ile ze względów genetycznych raczej, aby wskazać, iż dorywczość i tymczasowość, jako też konieczność usunięcia wad lub uzupełnienia braków, odziedziczonych po obcych nam duchem i interesem administracjach zaborczych musiały prędzej czy później wystąpić i odezwąć się w dążeniach do poprawy lub reorganizacji instytucji.

Ze okres pierwszych lat dziesięciu administracji poczty polskiej, która zresztą musiała dzielić losy i przejścia innych gałęzi administracji państwowej, okazał się niewystarczający, że okres przemiany Ministerstwa Poczt i Telegrafów na Generalną Dyrekcję P. i T. w chwili, gdy sprawa odbudowy instytucji jeszcze wiele pozostawiała do życzenia, nie wpłynął pomyślnie na tę odbudowę, jest to rzeczą zrozumiałą.

Działyły przytem przeszkody i trudności budżetowe i gospodarcze, od których administracja poczt była zależna w znacznej mierze.

Nie można tu przemilczeć tych licznych a trwałych wysiłków, kiedy to w czasie inflacji dokładała administracja poczt i telegrafów wszelkich możliwych starań i trudów, aby dopasowywać taryfy do spadków waluty markowej.

Tak więc po tych wszystkich przejściach Administracja poczty polskiej musiała stanąć wreszcie wobec zagadnienia, co czynić należy, aby unifikację swych urządzeń jaknajrychlej doprowadzić pomyślnie do skutku, a przytem pchnąć pocztę, telegraf i telefon, usunawszy dotychczasowe wady i braki urządzeń, na lepsze tory, aby zapewnić jej na dłuższy czas istotny dopływ soków żywotnych w postaci funduszy inwestycyjnych, a w końcu opracować plan gospodarczy na dłuższą metę.

Zagadnienie reorganizacji z różnych przyczyn, nad któremi się w dalszym ciągu zastanowimy, ujęto u nas pod hasłem **komercjalizacji poczty**, — zgodnie zresztą z treścią rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. o utworzeniu państwowego przedsiębiorstwa „Poczta Polska, Telegraf i Telefon” (Dz. Urz. R. P. z 26.III.1928 Nr. 38 poz. 379). Rozporządzenie to bowiem stanowi podstawę, a zarazem prawny punkt wyjścia planowej poważnej i doniosłej w skutkach reformy.

Reforma ta jest w ogólności sprawą z natury swej bardzo rozległą, nasuwającą tak wiele różnych szczegółowych zagadnień lub tematów do dyskusji, że nie da się jej zamknąć w jakichś z góry określić się dających ra-

mach. Owszem, dla całej sprawy będzie pożyteczniej i pomysłniej, jeśli wywołamy ogólne zainteresowanie nią: spowodujemy omówienie jej na łamach prasy fachowej, wglądając w myśl przewodnią i szczegóły planu uskutenienia tej reformy, który w miarę zarządzeń wykonywanych i stopniowego rozwijania szczegółów programu, staje się dostępny dla ogólnej dyskusji.

Rozporządzenie wspomniane, ogłoszone zresztą przed dwoma z górą laty, ujęte w sposób poniekąd ramowy, odsłoniło nam już dostatecznie zamierzenia ustawodawcy tak, że dyskusja może się potoczyć teraz po platformie wygładzonej i określonej w kierunku zupełnie konkretnym.

Literatura, jaką rozporządzają różne kraje, posiadające pocztę, telegraf i telefony, zorganizowane w sposób nowoczesny, jest tak obszerna i rozległa, oparta nieraz na doświadczeniach i praktyce wieków, a nadto na dociekaniach polityków, ekonomistów lub innych fachowców, że dość się w niej znajdzie wskazań lub wytycznych tak pod względem teoretycznym, jak i praktycznym dla tych, którzy najpierw w dziełach fachowców szukają oświetlenia zagadnień reorganizacyjnych lub informacji, którą drogą prowadzi, by się nie zgubić, względnie z literatury wyłuskać dla siebie to, czego plan reorganizacji wymaga.

Zagadnienie komercjalizacji jest przytem o tyle no-

we a przez to i trudniejsze w orientacji, iż właściwie stanowi ono **problem powojenny**, który w dziedzinie prób, doświadczeń i dociekań, wykazuje jeszcze pewne luki zwłaszcza pod względem ujęcia praktycznego.

Nauka polska mimo to już ułatwiła nam rozpatrzenie tej sprawy przez dwie źródłowe prace, które z wdzięczamy dziełom: 1) Dra Bronisława Helczyńskiego pod tytułem „**Komercjalizacja przedsiębiorstw państwowych na tle polskich przepisów prawnych**“, Warszawa 1929, str. 104, jakoteż 2) Stefana Zbigniewa Szyszkowskiego pod tytułem „**Zagadnienie komercjalizacji przedsiębiorstw państwowych**“, Warszawa 1930 r. (Biblioteka Polska).

Do tych książek lub podanych w nich źródeł odsyłamy zatem czytelnika, któryby pragnął się ze sprawą zaznajomić szczególnie ze stanowiska teoretycznego.

Nam wypada się teraz zastanowić nad przyczyną, celem i praktycznym znaczeniem reformy w następujących kierunkach, a mianowicie: 1) co wywołuje wogóle a w szczególności w Polsce potrzebę komercjalizacji poczty, telegrafu i telefonu, 2) na czym polega i ku czemu zdążać ma ta komercjalizacja, 3) rozważyć środki i podstawy finansowe przeobrażenia poczty w przedsiębiorstwo, 4) rozważyć tok i wynik dotychczasowych zarządzeń realizacyjnych i 5) przedstawić końcowe zamierzenia, celem ułatwienia komercjalizacji. (c. d. n.).

WYŁĄCZNOŚĆ POCZTOWA WEDŁUG USTAWODAWSTWA KRAJÓW NALEŻĄCYCH DO ŚWIATOWEGO ZWIĄZKU POCZTOWEGO

Dr. M. BLACHIER.

Przez wyłączność pocztową rozumiemy prawem przewidziany i chroniony zakaz posługiwania się przy przesyłaniu pewnego rodzaju przedmiotów innymi środkami, aniżeli urządzeniami poczty.

Poczta posiada więc w tym względzie monopol, który jednakże z uwagi na charakter poczty, jako instytucji użyteczności publicznej, nie może być stawiany na równi z innymi monopolami.

Z wyjątkiem Republiki San Domingo i Hondurasu brytyjskiego poczta posiada, w całym świecie prawo wyłączności w szerszych lub węższych granicach.

Na podstawie źródeł, dostarczonych przez Międzynarodowe Biuro Pocztowe w Bernie szwajcarskim, podzielono poszczególne kraje na grupy, zależnie od granic zakreślonych wyłączności pocztowej przez ustawodawstwa krajowe.

Ze względu jednakże na różnorodność postanowień, oraz ze względu na brak ścisłych danych, nie można było w wielu wypadkach wchodzić w szczegóły, i z tego powodu przyjęto pewne określenia w znaczeniu szerszym.

Mówiąc ogólnie o przewozie przesyłek przyjmujemy, że chodzi o przyjmowanie, zbieranie, przesyłanie i doręczanie przesyłek, chociaż w niektórych krajach może nie wszystkie te czynności zastrzeżone są pocztą.

Nie dało się dalej ustalić, czy wszędzie wyłączność obejmuje listy tak zamknięte, jak i otwarte, natomiast zaliczyć należy do kategorii listów również sekretniki, pakiety z korespondencją osobistą, przesyłki zamknięte z adresem osób nieobecnych, okólniki w formie listów, druki zastępujące korespondencję osobistą, i t. p.

Jeżeli mowa jest o czasopismach, należy zaliczyć do tej grupy: gazety w arkuszach lub zeszytach, oraz wydawnictwa perjodyczne.

Wyłączając Chiny, Estonję, Japonję, Jugosławję, Litwę, Łotwę i Turcję, o których to krajach wiemy tylko, że posiadają co do poczty monopol państwowy, otrzymamy poniżej podane grupy:

I. Poczta posiada wyłączne prawo przewozu listów, kartek pocztowych i czasopism.

II. Prawo wyłączności pocztowej obejmuje przewóz wszelkiego rodzaju przesyłek listowych.

III. Wyłączności pocztowej podlega przewóz listów i czasopism.

IV. Wyłączność pocztowa obejmuje przewóz listów i kartek pocztowych.

V. Poczta posiada wyłączne prawo przewozu listów.

VI. Grupa ta obejmuje kraje, w których poczta po-

siada prawo wyłączności unormowane w sposób odrębny.

Z kolei przechodzimy do omówienia poszczególnych grup:

I.

Pocztą posiada wyłączne prawo przewozu listów, kartek pocztowych i czasopism w Polsce¹⁾, Luksemburgu²⁾ i Węgrzech³⁾.

Wyjątki:

Polska

Wyłączności pocztowej nie podlegają:

- 1) listy tak zamknięte, jak i otwarte, czasopisma i wydawnictwa, przesyłane za pośrednictwem umyślnego posłańca, o ile ani przesyłający, ani przynoszący nie trudnią się zawodowo zbieraniem, przynoszeniem i doręczaniem tych przesyłek, a posłaniec przynosi lub przewozi listy, czasopisma i wydawnictwa od jednej tylko osoby i w drodze powrotnej przesyłek takich dla innych osób nie zabiera;
- 2) czasopisma i wydawnictwa po roku od ich wydania.

W obrębie tej samej miejscowości dozwolone jest wysyłanie listów tak zamkniętych, jak i otwartych przez umyślnych posłańców; nie wolno jednak bez osobnego zezwolenia Ministra Poczty i Telegrafów otwierać zakładów dla rozsyłki wymienionych przesyłek.

Rozsyłka czasopism i wydawnictw w obrębie tej samej miejscowości lub w obrębie 15 km od miejsca wydania nie podlega zastrzeżeniu na rzecz Państwa.

Listów tak zamkniętych, jak i otwartych, pochodzących od różnych osób lub adresowanych do różnych osób, nie wolno wysyłać jako zbiorową przesyłkę bez względu na to, czy przewozu jej dokonywa się pocztą, czy też w inny sposób.

Luksemburg.

Wyłączności pocztowej nie podlegają:

- 1) czasopisma, rozsyłane przez samych wydawców w miejscu wydania;
- 2) listy i czasopisma, odbierane lub nadawane w sąsiednim urzędzie pocztowym, oraz przesyłane za pośrednictwem domowników lub umyślnych posłańców; jednakże umyślny może być użyty tylko przez jednego wysyłającego lub odbiorcę;
- 3) czasopisma, złożone w pakietach przekraczających wagę 1 kg, lub stanowiące część przesyłki księgarskiej, która przekracza tę wagę; pojedyncze egzemplarze nie mogą jednakże posiadać uwag, lub napisów, któreby mogły ułatwić ich doręczenie innym osobom aniżeli adresat pakietu;
- 4) otwarte listy przewozowe lub faktury, przesyłane z towarami, jeżeli zawierają tylko dane niezbędne dla dostawy towarów, których dotyczą;
- 5) otwarte notatki wręczone posłańcom, jeżeli upo-

ważniają posłańców tylko do oddania lub odebrania towarów.

Węgry.

Wyłączności pocztowej nie podlegają:

- 1) otwarte lub zamknięte listy przewozowe i inne dokumenty przewozowe, wychodzące z urzędów akcyzowych;
- 2) służbowe przesyłki listowe, wymieniane między dyrekcjami przedsiębiorstw kolejowych i żegluga z jednej strony, a ich urzędami i agentami z drugiej strony, jeżeli przedsiębiorstwa te używane są do przewozu poczty a wspomniane przesyłki przewożą funkcjonariusze tych przedsiębiorstw na ich linjach;
- 3) listy i wydawnictwa periodyczne, przesyłane za pośrednictwem domowników przesyłającego lub odbiorcy, lub za pośrednictwem umyślnego posłańca;
- 4) czasopisma i wydawnictwa periodyczne, wysyłane w belach lub pakach, jeżeli ich waga wynosi najmniej 2 kg, jeżeli przeznaczone są dla jednego odbiorcy i nie posiadają różnych adresów.

W obrębie miejscowości, posiadającej państwowy urząd pocztowy, nie wolno otwierać prywatnych zakładów dla rozsyłki listów miejscowych.

Listy z podaną wartością podlegają wyłączności pocztowej, jeżeli zawierają korespondencję osobistą.

II.

Prawo wyłączności pocztowej obejmuje przewóz wszelkiego rodzaju przesyłek listowych⁴⁾ w poniżej podanych krajach: Chili, Costa-Rica, Finlandja, Grecja⁵⁾, Gwatemala, Honduras Republika, Irak (Mezopotamja), Rumunja⁶⁾, Salwador, Urugwaj, Związek Socjalistycznych Republik Rad⁷⁾, Kolonja holenderska: Antyle holenderskie, Kolonie francuskie: Gabun, Kongo francuskie, Mauretania, Niger, Oubangui-Chari, Senegal, Tchad, Wysoka Wolta; Kolonie brytyjskie: Bermudy, Hongkong, Kenya i Uganda⁸⁾, Malta, Św. Łucja.

Wyjątki:

Grecja.

Wyłączności pocztowej nie podlegają:

- 1) papiery i inne przedmioty służby publicznej;
- 2) przesyłki listowe, przesyłane w obrębie tej samej miejscowości w sprawach osobistych, za pośrednictwem domowników lub osób opłacanych;
- 3) druki, wysyłane w opakowaniu, jak towary z listem przewozowym i czasopisma, wysyłane w pakietach przez administracje i agencje sprzedaży czasopism;

⁴⁾ Pod nazwą „przesyłki listowe” należy rozumieć: listy, sekretniki, kartki pocztowe, czasopisma, inne druki, papiery handlowe i próbki towarów.

⁵⁾ W Grecji poza tym pocztą posiada wyłączne prawo przewozu paczek i przekazywania pieniędzy.

⁶⁾ W Rumunji wyłączność obejmuje przewóz pieniędzy, papierów wartościowych i paczek do wagi 5 kg.

⁷⁾ Wyłączność pocztowa obejmuje również przewóz listów wartościowych.

⁸⁾ Wyłączność pocztowa nie obejmuje czasopism.

¹⁾ W Polsce wyłączność dotyczy czasopism, wychodzących przynajmniej 12 razy do roku.

²⁾ Wyłączność pocztowa obejmuje tylko czasopisma polityczne.

³⁾ Czasopisma podlegają wyłączności tylko do sześciu miesięcy od ich wydania.

- 4) drukowane ogłoszenia i inne druki, rozdzielane w obrębie tej samej miejscowości;
- 5) paczki, przewożone za pośrednictwem kolei i przedsiębiorstw żeglugi, które podlegają formalnościom ustawowym oraz akcyzie lub opłatom według ustawy skarbowej;
- 6) papiery służbowe przedsiębiorstw kolejowych i żeglugi, które te przedsiębiorstwa same przewożą.

Rumunja.

W obrębie tej samej miejscowości można przysyłać listy i inne przedmioty za pośrednictwem umyślnych posłańców; nie wolno jednak, bez zezwolenia zarządu pocztowego, urządzać prywatnych przedsiębiorstw dla doręczania przesyłek listowych.

Jeżeli dwie miejscowości mają regularne połączenie pocztowe, to można swoje przesyłki z jednej miejscowości do drugiej przysyłać za pośrednictwem umyślnego posłańca; zabronione jest jednakże przysyłanie za opłatą przesyłek, pochodzących od różnych osób, oraz utrzymywanie regularnego połączenia przewozowego.

Salwador.

Wyjątek stanowi:

- 1) przesyłki listowe, przysyłane w obrębie tej samej miejscowości;
- 2) przesyłki listowe, przysyłane między miejscowościami bez urzędów pocztowych;
- 3) otwarte listy polecające, wręczane osobiście;
- 4) czasopisma bez adresu, po przejściu drogi pocztowej. (c. d. n.)

KURSY DOKSZTAŁCAJĄCE DLA NIŻSZYCH FUNKCJONARJUSZÓW WYKONAWCZEJ SŁUŻBY POCZTOWO-TELEGRAFICZNEJ.

Dr. JAN GUZOWSKI.

W zamieszczonym w ostatnich dwu numerach „Przeгляdu Pocztoowego” artykule p. t. „Zagadnienie szkolenia zawodowego niższych funkcjonarjuszów wykonawczej służby pocztowo-telegraficznej” położyłem główny nacisk na konieczność gruntownego szkolenia niższych funkcjonarjuszów w urzędach pocztowo-telegraficznych, dochodząc do przekonania, że przeszkolenie takie da się całkowicie przeprowadzić i połączyć z normalnymi obowiązkami tych funkcjonarjuszów.

Mimo to wypowiadam się za potrzebą uzupełnienia przeszkolenia niższych funkcjonarjuszów w urzędach na specjalnych kursach teoretycznych.

Jaki widzę w tem cel?

Przedewszystkiem pedagogiczny.

Postępowanie pracownika w urzędzie pocztowo-telegraficznym wymaga pewności i zdecydowania, szczególnie tam, gdzie występuje on samodzielnie. Pewności takiej nabiera on albo drogą praktyki, lub też przez potwierdzenie własnego przeświadczenia ze strony czynnika postronnego. Do tej ostatniej roli — do ugruntowania nabytych u funkcjonarjusza wiadomości, nadają się najlepiej kursy dokształcające.

Spróbuję przykładowo ująć tę kwestję. Przepisy zawierają wiele postanowień o zachowaniu oszczędności przy doręczaniu przesyłek adresatom. Postępowanie według przepisów tkwi w krwi starych rutynistów. Dla młodych pracowników, którzy stosują przepisy, wydają się one czemś może nie zbędnym, raczej formalistycznym, których istoty jeszcze nie pojmują. Należytego zrozumienia przepisów uczy ich najczęściej przykre doświadczenie.

Jestem zdania, że te doświadczenia powinny zastąpić kursy. Dlatego też wyrażam przekonanie, że chybiona będzie rola kursów, gdy na nich będzie się uczyć przepisów. Te niższy funkcjonarjusz powinien przedtem poznać. Sprowadzam rolę wykładów na kursach dla niższych funkcjonarjuszów do komentowania przepisów, wyjaśniania ich, podnoszenia i uwypuklania ich znaczenia.

Pojmując w ten sposób rolę kursów, wypowiadam się też za stosunkowo niedługim ich trwaniem (od 30 do 40 godzin na jedną grupę wykładów, wymienionych w zarządzeniu z 12 grudnia 1927 r. (Dz. Urz. Min. P. i T. Nr. 39, poz. 137).

Z tem, co wyżej powiedziałem, łączę jeszcze jedną dodatnią stronę kursów dla niższych funkcjonarjuszów, mianowicie nie bez znaczenia będą one na wyniki egzaminu, gdyż utrwalając wiadomości słuchacza, dadzą mu pewniejsze oparcie do zdecydowanego sądu i przyzwyczajając do egzaminatorów, będących najczęściej wykładawcami.

Ten pogląd skłania mnie do zajęcia stanowiska, że należałoby urządzać kursy raczej przy Dyrekcjach. Uruchomienie kursów przy Dyrekcjach dla kandydatów, rekrutujących się z uzupełniania normalnego ubytku osobowego, nie powinno nastroczać trudności.

Inaczej natomiast przedstawia się ta sprawa w obecnej chwili, a nawet w najbliższej przyszłości. Stan faktyczny, dotyczący ilości nieegzaminowanych niższych funkcjonarjuszów, stan ich kwalifikacyj: szkolnych oraz przygotowania zawodowego w urzędach jest tego rodzaju, że wymaga szczegółowego rozważenia zagadnienie — na jakich zasadach należałoby oprzeć tworzenie kursów dla tych funkcjonarjuszów.

Nie będę na tem miejscu operował danymi statystycznymi w odniesieniu do poruszonego wyżej stanu faktycznego; może być, że wypadłyby one gorzej od przypuszczeń.

Za podstawę do swego sądu i dalszych wniosków przyjmuję znane notorycznie fakty i momenty, a to:

1) wobec wprowadzenia stosunkowo niedawno (przy końcu 1927 r.) egzaminów dla niższych funkcjonarjuszów i nieobowiązkowego charakteru tych egzaminów, ilość egzaminowanych niższych funkcjonarjuszów jest dotąd stosunkowo nieduża;

2) jest znaczna liczba niższych funkcjonarjuszów, posiadających formalne prawo do poddania się egzami-

nowi (5 lat czynnej służby pocztowo-telegraficznej), jednakowoż niedostatecznie obznajmionych z całokształtem służby niższych funkcjonarjuszów;

3) z powodu braku odpowiedniego wykształcenia szkolnego duża ilość niższych funkcjonarjuszów posiada braki w wiadomościach ogólnych, nie wyłączając nawet wiadomości z zakresu pisania i czytania w języku polskim;

4) podeszły wiek wielu niższych funkcjonarjuszów stanowi dla nich stosunkowo większe trudności w opanowaniu potrzebnego materiału.

Powyższe dane skłaniają mnie do następujących wniosków:

Przedewszystkiem nie należałoby powoływać na kursy funkcjonarjuszów, nieobeznanych z całokształtem niższej służby i nieprzygotowanych z tej dziedziny (grupa I i II poprzedniego artykułu) w sposobie i zakresie, jaki omówiłem w tym artykule.

Momenty, jakie wymieniłem pod 3) i 4), przemawiają nadto za tem, by dla funkcjonarjuszów, posiadających już warunki formalne do poddania się egzaminowi, urządzone były stosunkowo dłuższe kursy. **Za decydujące bowiem uważam nie to, by kurs został zorganizowany, lecz by spełnił on swą rolę.** Przewidując zaś większe trudności w opanowaniu wiadomości ogólnych przez niższych funkcjonarjuszów w urzędach, w zrozumieniu przepisów, muszę mimo wszystko zająć stanowisko przetrucenia w odniesieniu do tych funkcjonarjuszów stosunkowo większego ciężaru na kursy, na których nie wykluczam nawet wykładów z zakresu gramatyki i czytania z języka polskiego.

Wnioski te nasuwają jednak pytanie czy w obecnych finansowych warunkach i wobec stosunkowo dużej liczby funkcjonarjuszów-kandydatów na omawiane kursy, jest możliwym urządzenie większej ilości takich kursów?

Nie będę rozpatrywał tej kwestji z punktu widzenia istotnych możliwości Dyrekcyj, pragnę wskazać pewne rozwiązania, które mogłyby uczynić zadość dzisiejszym potrzebom.

Przedewszystkiem więc wypowiadam się, wbrew temu, co zaznaczyłem na początku za urządzaniem kursów przy większych urzędach dla funkcjonarjuszów, zatrudnionych w tych urzędach, poza zwykłymi zajęciami służbowymi, co w niektórych okręgach Dyrekcyjnych zaczyna wchodzić w praktykę. Wykładowcami na takich kursach mogą być urzędnicy danych urzędów.

Z uwagi na nieznaczne wydatki, związane z urządzeniem takich kursów, może być w ciągu roku uruchomiona większa ich ilość tak, że w stosunkowo krótkim czasie można by przeprowadzić całkowite przeszkolenie funkcjonarjuszów, posiadających już obecnie formalne warunki do poddania się egzaminowi, a zatrudnionych w urzędach większych, zwłaszcza I i II klasy.

Sądzę, że już przy 10 kandydatach są warunki do urządzania dla nich kursu.

Zdaję sobie sprawę z trudności, na jakie napotykać będzie organizowanie takich kursów przy urzędach, głównie ze względu na samych niższych funkcjonarjuszów, którzy obok zwykłych zajęć służbowych będą przez dłuższy okres czasu poświęcać godziny wieczorowe na wykłady. W tych warunkach nie można zapominać, że

choćby w danym urzędzie znalazła się dostateczna liczba kandydatów, dla których kurs można by urządzić, wprowadzenie tego w życie może mieć tylko wówczas miejsce, **gdy kandydaci będą mieli pozatem takie warunki służbowe, które dozwolą im na pełne wykorzystanie wykładów.**

Uważam więc za pożądane, aby słuchacze byli zwolnieni na czas trwania kursu od cięższych zajęć służbowych. W szczególności zaś nie należałoby przznaczać ich w dniu, w którym mają odbywać się wykłady, do służby doręczycielskiej, zwłaszcza popołudniu, uwalniając ich o ile możności na tę porę dnia od zajęć służbowych, względnie wyznaczając im lżejsze czynności.

Jestem pozatem zdania, że wogóle lepiej byłoby urządzić wykłady co drugi dzień, przznaczając na nie jednorazowo od 2 do 3 godzin najwyżej.

Jednym słowem kurs taki może tylko wówczas osiągnąć dobre skutki, gdy zostaną wykorzystane wszystkie możliwości ułatwień dla słuchaczy. Za najdogodniejszą porę roku do urządzania kursów dokształcających uważam porę jesienną i wiosenną, podczas których stan personelu, ze względu na małą liczbę urlopow wypoczynkowych, jest pełniejszy. Wogóle wyrażam zdanie, że przy ustalaniu programu szkolenia za pomocą kursów dokształcających, należałoby już z początkiem roku budżetowego wyznaczyć terminy tych kursów w poszczególnych urzędach i odpowiednio do tego dostosować urlopy wypoczynkowe.

Zapomocą kursów, o których wyżej wspomiałem, można jednak przeprowadzić przeszkolenie funkcjonarjuszów, którzy pełnią służbę w większych urzędach, a co najwyżej z kilku urzędów położonych w tej samej miejscowości, względnie w pobliskich miejscowościach przy dogodnych warunkach komunikacyjnych.

Pozostanie jednak znaczna liczba funkcjonarjuszów z małych urzędów, przy których o urządzaniu kursów nie może być mowy.

Co do takich funkcjonarjuszów, przy dzisiejszych warunkach, również byłoby koniecznem urządzanie dla nich dłuższych stosunkowo kursów. Tu jednak wyłaniają się dalsze trudności, wiążące się ze zwolnieniem danych funkcjonarjuszów z zajęć służbowych, przydzieleniem na ich miejsce innych pracowników, względnie sił zastępczych. Sądzę, że urządzenie na szerszą skalę takich kursów, aby objęły one jaknajrychlej wszystkich niższych funkcjonarjuszów, którzy mają już formalne warunki do składania egzaminu, oraz by kursy te pod względem czasu trwania spełniły też swój cel, nie posiada obecnie wiele widoków. Przy największych wysiłkach i najlepszej organizacji, kursów takich będzie zam mało i sprawa dokształcenia danych funkcjonarjuszów musi się przeciągnąć na długie lata.

Na wstępie wypowiedziałem się za stosunkowo krótkim czasem trwania kursu, przewidując dłuższe kursy jedynie dla tych funkcjonarjuszów, którzy zostali dawniej przyjęci do służby, a z których większość posiada znacznie większe braki w wiadomościach z zakresu służby p.-t., względnie nie mając odpowiedniego wykształcenia ogólnego, napotyka na większe trudności w opanowaniu materiału wymaganego przy egzaminie. Urządzenie dla takich funkcjonarjuszów dokształcających kursów i to

dłuższych, leży poza interesem służby, niewątpliwie w interesie samych funkcjonariuszów — dlatego też wyrażam zdanie, że sami funkcjonariusze powinni się również przyczynić do usunięcia trudności przy organizowaniu dla nich kursów dokształcających. Jak już wspomniałem, największą trudnością w obecnych warunkach będzie bezsprzecznie sprawa zastępstw takich funkcjonariuszów na czas pozostawiania ich na kursie. Środkiem ułatwiających rozwiązanie tej sprawy może być jednak poświęcenie przez zainteresowanych niższych funkcjonariuszów na ten cel urlopów wypoczynkowych. Wprawdzie przeciętny czas urlopów wypoczynkowych niższych funkcjonariuszów będzie niewystarczający na urządzenie kursów dla tych funkcjonariuszów, jednakowoż łatwiej będzie zwolnić funkcjonariuszów na dalsze 2—3 tygodnie, aniżeli obok urlopów wypoczynkowych, zwalniać ich na dalsze 5—6 tygodni.

Oczywiście nie uważam, aby organizowanie kursów kosztem urlopów wypoczynkowych miało stanowić bezwzględna zasadę. Stawiam tak sprawę jako możliwość, o ile normalne sposoby nie dozwoliłyby na zrealizowanie celowego planu dokształcenia.

Parę słów poświęcę jeszcze stronie organizacyjnej takich kursów. Jeżeli mają one obejmować urlopy wypoczynkowe, wyrażam zdanie, że już w czasie układania list urlopowych, a względnie nawet przedtem, należałoby mieć sprawę kursów dokształcających na uwadze, mianowicie w kierunku ustalenia liczby kandydatów na kursy i wyznaczenia czasu trwania oraz siedziby kursów. W tym celu powinnyby urzędy przedstawiać w wyznaczonym przez Dyrekcję czasie, reflektantów na owe kursy. Co do siedziby kursów za wskazane uważam

wyznaczanie takich miejscowości, które byłyby położone najbliżej miejsca służbowego. większości kandydatów.

Nie poruszam sprawy wykładowców, kontroli kursów, jako nienastęrczących większych trudności. Pragnąłbym jedynie zaznaczyć, że jeżeli chodzi o kursy urządzane przy urzędach, powinnyby one być kontrolowane przez organy inspekcyjne Dyrekcji.

Rodzaj pracy niższych funkcjonariuszów pocztowo-telegraficznych wymaga troskliwego zajęcia się tymi funkcjonariuszami ze strony ich przełożonych. Służba ich, traktowana jako niższa, jest w istocie rzeczy wysoce odpowiedzialna i nie pozostaje bez dużego wpływu na stosunek społeczeństwa do resortu pocztowo-telegraficznego. Te i podobne względy przemawiają za pozytywnym do tej służby elementu inteligentnego, a następnie za należytem wykształceniem go pod względem zawodowym.

Być może, że w przyszłości sprawa szkolenia zawodowego niższych funkcjonariuszów zostanie znacznie lepiej postawiona — w jakichkolwiek jednak warunkach, nie powinna ona uchodzić uwagi m. in. rodzajnych czynników i w granicach możliwości należałoby posuwać ją naprzód. Teoretyczne ujęcie sprawy szkolenia niższych funkcjonariuszów, bez liczenia się z rzeczywistością, niewątpliwie byłoby łatwiejsze i efektywniejsze, przy poruszaniu jednak tego zagadnienia starałem się mieć na uwadze istotne możliwości, w przeszłości, że jak najrychlejsza realizacja planowego szkolenia niższych funkcjonariuszów, połączona z kursami dokształcającymi, stanowić będzie poza interesem służby, poważną i trwałą korzyść dla samych funkcjonariuszów.

OPŁATY POCZTOWE, TELEFONICZNE I TELEGRAFICZNE W OKRESIE KWIECIEŃ — LISTOPAD 1931 ROKU.

Dr. JÓZEF PAWLAK.

Jest rzeczą wiadomą, że preliminowane w budżecie sumy daleko odbiegają od kwot, które wpływają w obecnym okresie budżetowym. Już od pierwszego wejrzenia widać znaczną rozpiętość, jaka zachodzi między teoretyczną normą miesięczną wpływów, a normą realnie otrzymaną z działalności przedsiębiorstwa „Polska Poczta, Telegraf i Telefon”.

Nad tym faktem nie można przejść z lekkim sercem do porządku dziennego. Zniewalał on bowiem siłą konieczności do chwytania i ocenienia ruchu opłat pocztowych, telegraficznych i telefonicznych pod nieco innym kątem widzenia, w każdym bądź razie nie pod kątem — preliminarza budżetowego.

Jeżeli będziemy się doszukiwać tendencji, która leży w konstrukcji obecnie obowiązującego budżetu, to można powiedzieć, że układowi poszczególnych rodzajów wpływów świeciła wzrastająca tendencja, która całkiem wyraźnie uwydatniła się w okresie dobrej konjunktury. Tymczasem życie zmieniło kierunek. W roku

1930/31 zaznaczyła się jaskrawie wręcz odwrotna tendencja. Dzięki takiemu układowi rzeczy obecny budżet oraz jego realizacja jest charakterystycznym obrazem kontrastu, zachodzącego między przewidywaniem a rzeczywistością.

Ponieważ tendencja spadkowa wpływów zaznaczyła się już w wykonaniu budżetu roku poprzedniego, przeto analizę trzeba będzie rozpocząć, biorąc jako punkt wyjścia nie preliminowane sumy w obecnym roku budżetowym, lecz rzeczywiste wykonanie budżetu z roku poprzedniego. W ten sposób zamiast wyciągania wniosków, któreby uwydatniły przekroczenia lub niedociągnięcia do norm preliminowanych, trzeba będzie ustalić rozmiary odchylenia, zachodzących pomiędzy wykonaniem budżetu obecnego roku i wykonaniem budżetu roku poprzedniego. Będzie zatem miało miejsce ustalenie stopnia spadku wpływów w stosunku do ubiegłego okresu budżetowego, czyli — innymi słowy — chodzić będzie o dokładne wyrobienie sądu o tem, jak daleko i jak głą-

boko przejawiała się spadkowa tendencja wpływów w r. 1931/32.

Z drugiej strony należy wyjaśnić drogę, po której potoczy się całość dociekań analitycznych. Konstrukcja tych dociekań opiera się na następującej metodzie: sumy, osiągnięte za dany okres roku ubiegłego uznaje się jako podstawę, a w zależności od tej podstawy oblicza się procentowo wyniki, osiągnięte w obecnym roku budżetowym za analogiczny okres. Jeżeli — na przykład — chodzi o ustalenie stosunku wpływów za okres kwiecień — październik obecnego roku do wpływów tego samego okresu ubiegłego roku, wówczas wpływy z ubiegłego roku przyjmuje się jako 100. Dalej — jeżeli pragnie się włączyć również wyniki finansowe, osiągnięte w miesiącu listopadzie, wówczas odpowiedni okres kwiecień — listopad roku ubiegłego trzeba uznać jako podstawę. Wyrażone w ten sposób w procentach poziomy wpływów z okresu kwiecień — październik i okresu kwiecień — listopad odpowiednio można będzie porównywać. Porównanie jasno wykaże pogłębienie, czy też zahamowanie tendencji spadkowej.

W obręb analizy wchodzi badanie opłat pocztowych, telefonicznych i telegraficznych. Wiadomą jest rzeczą, że te trzy rodzaje opłat tworzą przeważającą część wpływów przedsiębiorstwa P. T. i T. Ich ruch decyduje właściwie o całości wyników finansowych poczty.

Trzeba tutaj poczynić pewne zastrzeżenie, które odnosić się będzie do wszystkich zestawień, przytaczanych w toku następujących wywodów. Dane z miesiąca listopada roku obecnego nie mają charakteru ostatecznych zestawień, są one tylko oparte na sumarycznych zestawieniach; jednak ten ich charakter nie ma wpływu na ogólną wnioskę, ponieważ odchylenia w sumach przy ostatecznych zestawieniach są zwykle niewielkie.

Analiza przedstawia porównanie wyników finansowych siedmiu miesięcy roku obecnego z analogicznym okresem roku ubiegłego oraz porównanie podobne z okresu ośmiu miesięcy.

Opłaty pocztowe

Zestawienie Nr. 1 ilustruje poziomy osiągniętych wpływów z opłat pocztowych na terenie poszczególnych

okręgów dyrekcyjnych w porównaniu do analogicznych okresów ubiegłego roku. Zarządu Centralnego na razie nie bierze się pod uwagę.

Z powyższego zestawienia widać, że poziom wpływów z opłat pocztowych osiągnął za okres kwiecień — październik 89,81% wpływów z roku ubiegłego tego samego okresu. Po upływie więc siedmiu miesięcy budżetowych wpływy z opłat pocztowych wynosiły o 10,9% mniej, aniżeli wpływy siedmiu miesięcy roku ubiegłego. Natomiast wpływy z ośmiu miesięcy osiągnęły poziom 90,34%, a zatem obniżka wynosi 9,66%.

Z przeglądu wpływów, osiągniętych na poszczególnych terenach Dyrekcji widać dość nierównomierne odchylenia. Najbardziej odporną w kryzysie wydaje się być Dyrekcja Bydgoska: poziom osiągniętych wpływów na terenie tej Dyrekcji w obu rozpatrywanych okresach wyraża się 94,13 i 95,18. Spadek wpływów ostatecznie po ośmiu miesiącach wynosi 4,82, czyli dwukrotnie mniej, aniżeli spadek ogólny.

Poważne pogłębienie spadku daje się odczuć na terenie Dyrekcji Warszawskiej. Poziom wpływów po koniec listopada wynosi w tej Dyrekcji 85,93, czyli 14,02 poniżej analogicznego okresu ubiegłego roku. Obok tej Dyrekcji stoi Dyrekcja Lwowska z poziomem 89,23. Te dwie Dyrekcje — jak widać z wielkości sum absolutnych — są największe. Znaczne więc pogłębienie spadku daje się we znaki i dotkliwie odbija się na ogólnych wpływach, gdyż chodzi tu głównie o ośrodki najpoważniejsze pod względem intensywności dochodu. Trzeba dodać, że poziom wpływów Dyrekcji Warszawskiej z okresu siedmiu miesięcy był stosunkowo jeszcze niższy, sięgał bowiem 85,66.

Jeżeli spadek ująć w sumach absolutnych, wówczas wynika, że na ogólną sumę obniżenia wpływów, które to obniżenie za okres ośmiu miesięcy wyraża się kwotą 9,2 milionów złotych, na dyrekcję Warszawską przypada 4,3 milionów złotych, na dyrekcję Lwowską 1,8 milionów złotych, czyli łącznie na obie wspomniane dyrekcje — 6,1 milionów złotych. Jak widać z powyższego przedstawienia pogłębienie spadkowej tendencji w obu okręgach dyrekcyjnych poważnie zaciążyło na ogólnym

ZESTAWIENIE Nr 1.

D y r e k c j e	IV — X			IV — XI		
	1930	1931	%	1930	1931	%
Warszawska	26.728.521	22.896.779	85,66	30.563.777	26.277.281	85,98
Lubelska	5.296.014	4.823.795	91,08	6.011.675	5.589.727	92,98
Wileńska	4.607.792	4.229.252	91,78	5.253.463	4.885.913	93,00
Lwowska	13.679.771	12.307.411	89,97	15.539.887	13.866.250	89,23
Krakowska	12.263.887	11.354.319	92,58	13.883.586	12.991.050	93,57
Katowicka	6.233.800	5.772.682	92,60	7.087.157	6.625.560	93,49
Poznańska	8.640.715	7.889.122	91,30	9.785.984	9.046.684	92,45
Bydgoska	5.934.449	5.586.252	94,13	6.733.107	6.408.279	95,18
Gdańska	776.309	725.968	93,52	898.950	823.860	91,65
Zarz. Centr.	515.664	1.919.239	—	515.664	2.066.116	—
Razem (z Zarz. Centr.	84.676.922	77.504.819	91,53	96.273.250	88.580.721	92,01
(bez Zarz. Centr.) .	84.161.258	75.585.580	89,81	95.757.586	86.514.605	90,34

wyniku wpływów, uzyskanych z opłat pocztowych.

Jeżeli przyjąć pod uwagę sumy, zarachowane z tytułu opłat pocztowych w Zarządzie Centralnym, wówczas poziom ogólny w rozpatrywanych okresach wynosi: 91,53 i 92,01, czyli spadek dochodzi do 8% w stosunku do roku ubiegłego.

Oplaty telefoniczne.

Zestawienie Nr. 2 ułożone jest w ten sam sposób, w jaki zestawiony był przegląd wpływów pocztowych.

wę mniejszy. Z przeglądu wpływów poszczególnych okręgów dyrekcyjnych daje się zauważyć poważne pogłębienie i dość znaczna obniżka na terenie dykcji Wileńskiej: Poziomy za te dwa okresy kształtują się niżkow 87,45 i 86,64. Jedna z dykcji, mianowicie Krakowska, wykazuje wzrost powyżej roku ubiegłego. Wzrost wpływów w tej dykcji wynosi 226% za okres ośmiu miesięcy. Poziomowi roku ubiegłego prawie że dorównuje Dykcja Katowicka 99,54 oraz Bydgoska z poziomem 99,46. Poważny uszczerbek we wpływach

ZESTAWIENIE Nr. 2.

D y r e k c j e	IV — X			IV — XI		
	1930	1931	%	1930	1931	%
Warsawska	7.355.808	6.950.915	94.50	8.363.976	7.999.584	95,64
Lubelska	1.936.194	1.818.461	93.92	2.206.947	2.074.480	94,00
Wileńska	1.888.403	1.651.383	87.45	2 149.165	1.861.982	86,64
Lwowska	3.288.305	3.018.090	91.78	3.763.349	3.392.274	90.14
Krakowska	4.228.754	4.324.032	102,25	4.858.746	4.968.794	102,26
Katowicka	4.275.488	4.233.854	99.03	4.858.746	4.853.993	99,54
Poznańska	5.340.889	5.037.037	94.31	6.100.705	5.793 125	94,96
Bydgoska	3.689.813	3.599.903	97.56	4.244 696	4.094.255	99,46
Gdańska	143.906	135.517	94.17	166.291	159.309	95,80
Zarz. Centr.	859.167	23.708	—	859.167	27.349	—
Razem z Zarz. Centr.	33.006.727	30.792.899	93,29	37.589.273	35.225.144	93,71
bez Zarz. Centr. . .	32.147.360	30.769.191	95,71	36.730.106	35.197.795	95,83

Z zestawienia tego widać już na pierwszy rzut oka, że poziom wpływów z opłat telefonicznych jest dużo lepszy, aniżeli poziom opłat pocztowych. Ogólny poziom za okres siedmiu miesięcy (bez Zarządu Centralnego) wynosi 95,71, zaś za okres ośmiu miesięcy — 95,83. Spadek wpływów w stosunku do analogicznego okresu roku ubiegłego wyraża się 4,17%. W porównaniu do spadku wpływów z tytułu opłat pocztowych okazuje się, że opłaty telefoniczne mają stopień spadku o poło-

trzeba zapisać na konto okręgu Dykcji Lwowskiej, która notuje poziom za okres ośmiu miesięcy 90,14. Naogół jednak daje się stwierdzić fakt, że w sumach absolutnych wszystkie Dykcje obciążone są spałkami 1,5 milionów złotych.

Jeśli się uwzględni Zarząd Centralny, wówczas odpowiednie poziomy wynoszą: 93,29 i 93,71, czyli spadek ogólny wyniósłby przy włączeniu Zarządu Centralnego 6,29%. Jednakże teren wszystkich Dykcji da-

ZESTAWIENIE Nr. 3.

D y r e k c j e	IV — X			IV — XI		
	1930	1931	%	1930	1931	%
Warszawska	3.478.973	2.359.669	67.83	3.684.377	2.706.274	73,45
Lubelska	599.579	435.732	72.67	671.867	494.611	73,62
Wileńska	567.512	393.604	69.36	635.317	446.264	70,24
Lwowska	1.140.921	1.022.427	89.61	1.263.016	1.125.179	89,09
Krakowska	954.159	826.869	86.66	1 033.834	927.476	89,71
Katowicka	607.578	472.456	77.76	685.794	539.517	78.67
Poznańska	620.334	454.684	73.30	696.499	506.988	72,79
Bydgoska	504.602	456.430	90.45	568.637	519.029	91,28
Gdańska	34.917	32.551	93.22	38.981	38.560	98,92
Zarz. Centr.	83	302.390	—	83	372.869	—
Razem (z Zarz. Centr.)	8.508.658	6.756.712	79,41	9.278.405	7.676.677	82,74
(bez Zarz. Centr.) . .	8.508.575	6.454.322	75,86	9.278.322	7.303.808	78,72

je podstawę do wnioskowania, że opłaty telefoniczne zachowują się dość odpornie wobec przejawów kryzysu.

Opłaty telegraficzne.

Ruch opłat telegraficznych za okres siedmiu miesięcy i okres ośmiu miesięcy przedstawia zestawienie Nr. 3.

Z powyższego zestawienia widać, że wpływ z tytułu opłat telegraficznych osiągnęły bardzo niski poziom. Za okres siedmiu miesięcy wszystkie Dyrekcje osiągnęły poziom 75,86, zaś po ośmiu miesiącach — poziom wynosi 78,72, czyli 21,28% mniej, aniżeli analogiczny okres ubiegłego roku. Z przeglądu poszczególnych Dyrekcji daje się zauważyć niski poziom Dyrekcji Poznańskiej (72,79), Wileńskiej (70,24), Warszawskiej (73,45).

Jeżeli ogólny spadek za okres ośmiu miesięcy wynosi około 2 milionów złotych, to na Dyrekcję Warszawską obniżka wynosi około 1 miliona złotych. Dyrekcja więc Warszawska, podobnie, jak w ruchu opłat pocztowych, w dużej mierze przyczyniła się do pogłębienia spadku.

Zestawienie Nr. 4 przedstawia osiągnięte sumy za okres siedmiu i za okres ośmiu miesięcy budżetowych bez Zarządu Centralnego oraz z Zarządem Centralnym.

Ogólny poziom wpływów z opłat pocztowych, telefonicznych i telegraficznych za okres siedmiu miesięcy wynosi 90,38, za okres ośmiu miesięcy — 91,01. Obniżka w stosunku do ośmiu miesięcy wyraża się 9%.

Dla dokładnego zdania sobie sprawy z przebiegu wahań wpływów przytaczamy poniżej okresami poprzednimi wielkości poziomów.

Kwiecień — lipiec	90.38
„ — sierpień	90.14
„ — wrzesień	90.03
„ — październik	90.38
„ — listopad	91.01

Z powyższego przedstawienia widać, że wpływy wykazują zniżkę w granicach 10—9% poniżej odpowiednich okresów ubiegłego roku budżetowego. Daje się jednak zauważyć, iż w końcowych okresach następuje podniesienie się ogólnego poziomu. Tymczasem z przeglądu

ZESTAWIENIE Nr 4.

Opłaty	IV — X			IV — XI		
	1930	1931	%	1930	1931	%
Pocztowe	84.161.258	75.585.580	89,81	95.757.586	86.514.605	90,34
Telefoniczne	32.147.360	30.769.191	95,71	36.730.106	35.197.795	95,83
Telegraficzne.	8.508.575	6.454.322	75,86	9.278.322	7.303.808	78,72
Razem (bez Zarz. Centr.)	124.817.193	112.809.093	90,38	141.766.014	129.016.208	91,01
Pocztowe	84.676.922	77.504.819	91,53	96.273.250	88.580.721	92,01
Telefoniczne	33.006.727	30.792.899	93,29	37.589.273	35.225.144	93,71
Telegraficzne.	8.508.658	6.756.712	79,41	9.278.405	7.676.677	82,74
Razem (z Zarz. Centr.)	126.192.307	115.054.430	91,17	143.140.928	131.482.542	91,86

Czem należy tłumaczyć tak niski poziom opłat telegraficznych?

Grają tutaj rolę dwa czynniki. Jeden czynnik jest naogół znany, mowa jest oczywiście o działaniu kryzysu. Drugim czynnikiem jest fakt powolnego zamierania telegrafu. Już w okresie dobrej konjunktury zauważono, że telegraf wypierany jest przez młodszą siostrzycę — telefon. Opłaty telegraficzne poddane działaniu tych dwóch czynników musiały z konieczności osiągnąć niski poziom wpływów.

Jeżeli uwzględnić Zarząd Centralny, wówczas poziomy osiągniętych wpływów w odpowiednich okresach wynoszą: 79,41 i 82,74, czyli można powiedzieć, że po koniec listopada obniżka w opłatach telegraficznych wyraża się 17,26%.

Konkluzja.

Po rozpatrzeniu poszczególnych rodzajów opłat zebrać obecnie należy w jedną całość ostateczne wyniki finansowe najważniejszych źródeł dochodowych poczty.

wyników finansowych poszczególnych miesięcy uwydatnia się dość niski poziom wpływów z opłat. Tłumaczy się to tem, że druga połowa ubiegłego roku budżetowego weszła już w fazę zniżkowej tendencji, wobec czego obecny rok w miarę coraz pełniejszej realizacji budżetu stosunkowo wykazuje podniesienie poziomu. W każdym bądź razie spadek zostaje zahamowany. Trudno oczywiście przewidzieć dalsze kształtowanie się tendencji opłat.

Jeżeli uwzględnić Zarząd Centralny, wówczas poziom wynosi: 91,17 i 91,86. Czyli biorąc wynik ostatni można powiedzieć, że opłaty pocztowe, telegraficzne i telefoniczne za osiem miesięcy obecnego roku są w sumie ogólnej niższe o 8,14% od analogicznego okresu roku ubiegłego.

Z tej analizy wyciągnąć można wniosek, że kształtowanie ruchu opłat pod znakiem spadkowej tendencji zostało powstrzymane i że jest nawet pewien nawrót i usilność dociągnięcia do normy roku ubiegłego, pomimo trwającego kryzysu i pomimo wielkiego osłabienia ruchu w najważniejszych ośrodkach.